

Wiersz „Kiedy z mową wielka bieda”

Hubert Tomaszek

Kiedy z mową wielka bieda
Pomoc niesie logopeda.
Więc po radę idzie Czarek,
Mówi krótko: jestem Szarek.
Chciał przyjaźnie rzucić: cześć,
Lecz wyrwało mu się: sześć.
I Cezary, nie dasz wiary
Zrobił się ze wstydu szary.
Wszędzie tam gdzie piszą „cz”
W Czarka wersji brzmiało „sz”.
Logopeda kiwa głową:
Bedziesz mówił prawidłowo.
Nie obiecuję ci słodczy,
Mistrzem ten kto dużo ćwiczy.
Stąd powtarzaj za mną dzielnie,
Każdą zgłoskę wymów wiernie.
„Czemu człowiek czasem człapie?” –
Czarek ledwo oddech łapie.
„Czy czuprynę czeszesz często?” –
O litości, gaśnie męstwo.
„Czuję czarną czekoladę” –
Wnet pokona w mowie wadę.
„Czy czas czeka czy czas czuwa” –
„Cz” się wpycha, „sz” usuwa.
I tak w kółko tak by „sz”
Ustąpiło miejsca „cz”.
No i wreszcie! Cóż za czary!
Zniknął z Czarka kolor szary.
Był wysiłek, jest podarek:
Już Cezary mówi: Czarek.
„Cz” się z „sz” przestało pleść
Więc radośnie rzucił: „cześć!”.